

Plaga Justyniańska a upadek świata antycznego

Autor tekstu: **Adam Pawłowski**

Przyczyny, przebieg, rola i skala zniszczeń Plagi Justyniańskiej, a upadek świata antycznego i rozkład Cesarstwa Rzymskiego w drodze do Bizancjum

I. Słowa Wstępu

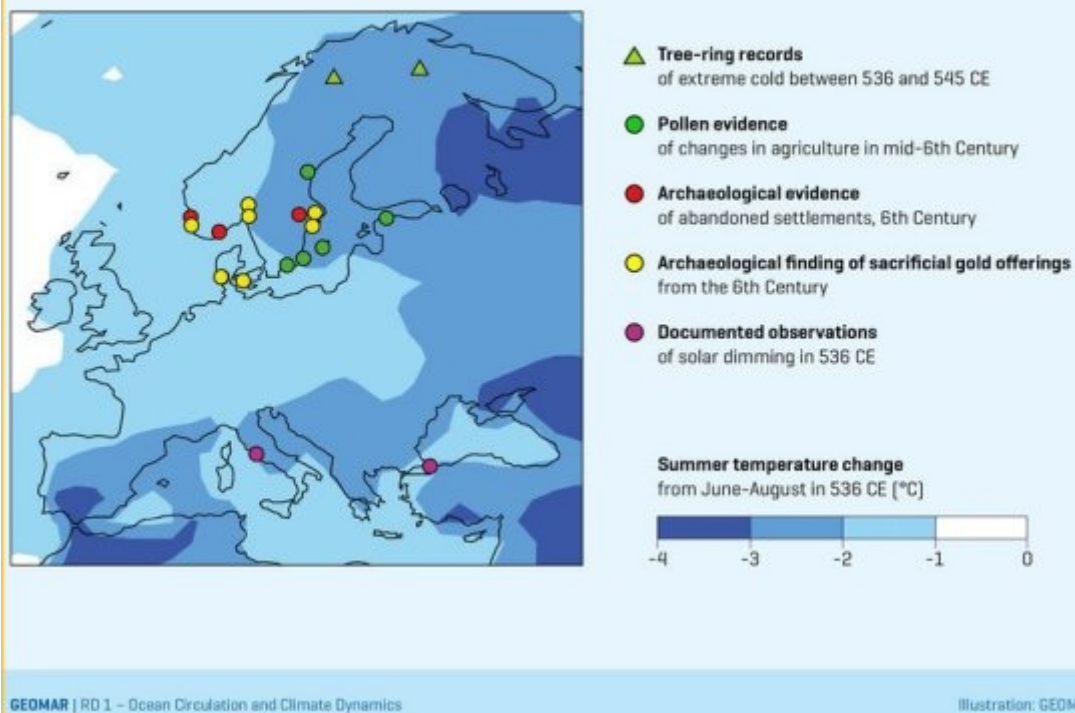
Choroby stanowią ogromną część historii całej ludzkości. Towarzyszyły nam, bowiem krok w krok od zawsze. Ich grozę możemy poznawać w pełni od momentu, gdy człowiek wynalazł pierwsze sposoby zapisu życia codziennego. Plagi stanowiły stały motyw we wszystkich dziedzinach naszej kultury, a ochrona przed nimi była nieodłączną częścią każdej modlitwy i obrzędu, we wszystkich religiach ludzkich. Mało jest jednak wydarzeń na tyle wstrząsających, aby mogły przyczynić się do spowodowania, że większa część populacji ludzkiej zaczynała uważać owe wydarzenia za początek końca świata, a przynajmniej tego jaki był dotąd znany ludzkości.

Kilkakrotnie jednak mieliśmy do czynienia ze zjawiskami o takiej skali. Jednym z nich jest choroba znana w historii, jako *Plaga Justyniańska*, w latach 541-542. Chociaż przez dziesiątki lat naukowcy, historycy i archeolodzy starali się odpowiedzieć na pytanie — czym była, jak się narodziła i wreszcie, jak poważne skutki przyniosła dla całej ludzkiej cywilizacji — to dopiero od bardzo niedawna, to jest od XXI wieku, jesteśmy w stanie prawie w pełni odpowiedzieć na wszystkie z postawionych pytań, a przynajmniej w sposób na tyle zadowalający, aby pozwolił nam wyciągnąć odpowiednie i daleko idących wnioski.

II. PRZYCZYNY WYBUCHU EPIDEMII

Niedługo po wstąpieniu na tron cesarski, plany Justyniana I Wielkiego w 527 roku obejmowały już daleko idące wizje ponownego odbicia i zjednoczenia w jednym ręku wszystkich ziem basenu morza śródziemnego. Zaraz po załatwieniu części spraw reform kościelnych, tytułowaniu się *Basileusem* i już po ostatecznym rozliczeniu się przy pomocy wybitnych dowódców (głównie w tym czasie Belizariusz) — z krwawym buntem 'Nika, oraz po ogłoszeniu *Corpus Iulis Civilis* — rozpoczął on (Justynian) realizację swoich właściwych planów. Rozbicie Wandalów w Afryce, rozpoczęcie wojny z Ostrogotami w Italii, zajęcie Betyki, rozbudowa Konstantynopola i wojna z dynastią Sasanidzką zakończona podpisaniem korzystnego pokoju — wszystko to rozpoczęło się rokiem 534. Władca szykujący się do odbudowy jedności i wielkości Cesarstwa Rzymskiego nie mógł jednak wtedy przypuszczać, że początek grzebania tych planów będzie miał miejsce już w półtora roku później.

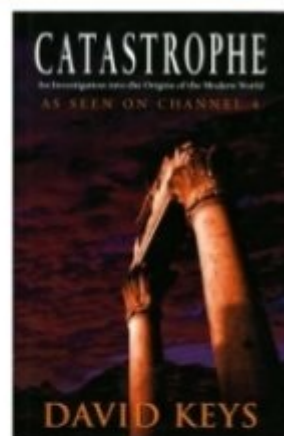
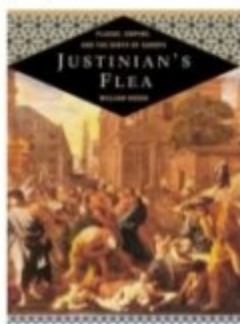
Simulated Summertime Average Temperature Changes in 536 CE



W roku 536 i 537 zaczyna się jedno z najbardziej zagadkowych i niewyjaśnionych w pełni dotąd zjawisk, które będzie trwać do roku 539, a nawet 541, przynajmniej w niektórych miejscach globu ziemskiego. Chwilowe i nagłe ochłodzenie się klimatu całej ziemi, począwszy od roku 536 jest dzisiaj faktem niezaprzeczalnym, potwierdzonych badaniami dendrochronologicznymi Mike'a Baillie, zarówno w materiale drzewnym pochodzącym z terenu Europy jak i obu Ameryk; jak i metodą badania osadów w lodowcach (zarówno Antarktydy jak i Grenlandii) [\[1\]](#); oraz w oparciu o osady skalne w Azji Zachodniej. Poza tym dysponujemy rocznikami z irlandzkiego klasztoru w Ulsterze.

The 536 “mystery cloud” and extreme climate

- Eyewitness accounts from the Mediterranean consistent with stratospheric aerosol cloud.
- Extreme cold and/or famine in Ireland, Persia, China.
- In Scandinavia, evidence of abandoned settlements and sudden decreases in agriculture dated to mid 500s.
- The Plague of Justinian arrived in Europe in 541 CE, killing perhaps 25% of the population of the eastern Mediterranean.



Wydarzenia te splecione są również z upadkiem wielu wyżej położonych cywilizacji górskich w Andach co sprawdziliśmy archeologicznie. Dodatkowe kilka wzmianek znajdziemy również w rozlicznych źródłach historiografii chińskiej. Dla nas jednak najużyteczniejszym pozostaje relacja Prokopiusza z Cezarei i Zachariasza z Mytilene z roku 536 roku. [2] Współczesna nauka jest niejednoznaczna, jeżeli chodzi o przyczyny dojścia do tego największego ochłodzenia klimatu w ostatnich 2 tysiącach lat, właśnie w okresie 536-539/541. Najbardziej prawdopodobne wydaje się wyjaśnienie implikujące wybuch wulkanu Krakatoa [3], lub wybuch Ilopango Caldera w dzisiejszym Salvadorze. [4] Wiemy, iż te wypadki same w sobie dość dotkliwe (wywołały trzęsienia ziemi o których pisze przywoływany przez mnie później Kasiodor, jak i Ewagriusz Scholastyk) nie były jeszcze apogeum tego, co czekało na populację Cesarstwa, Persji i Afryki, oraz reszty Europy w nadchodzących latach.

III. RODZAJ PLAGI I JEJ CHARAKTERYSTYKA, A INNE EPIDEMIE

W literaturze historycznej i naukowej funkcjonuje przekonanie, że wybuch epidemii Justyniańskiej nie ma większych powiązań z powyżej poruszonym zagadnieniem występowania przedłużającej się suszy, ochłodzenia powietrza i głodu w latach 536-541, czyli bezpośrednio poprzedzających samą epidemię. Przynajmniej wszelkie prace, które dotąd powstawały (*id est* do końca ubiegłego milenium) zdawały się nie popierać, lub umyślnie deprecjonować znaczenie osłabienia populacji klęską klimatyczną na zaistnienie samej plagi. Było to spowodowane wieloma czynnikami. Jednym z nich był fakt, iż wciąż nie dysponowaliśmy pewnością, co do nie tylko źródła pochodzenia samej zarazy, ale nawet jej charakteru (czy była na tle wirusologicznym, czy bakteryjnym, oraz jaki był jej główny środek rozprzestrzeniania się).

Po badaniach archeologicznych i badaniach kwasu deoksyrybonukleinowego w zębach trzonowych kilku ciał z terenu dzisiejszej Bułgarii (w badaniach radiodatowania metodą węgla C14 ustalono, iż ciała ponad wszelką wątpliwość pochodzą z lat 40 VI wieku naszej ery) David Wagner i in. w 2014 roku ogłosili w żurnalu wirusologicznym *The Lancet Infectious Diseases*, [5] iż niemal ze stu procentowym prawdopodobieństwem można przyjąć (kilkakrotnie testowano ponownie badania na innych szczątkach pochodzących z tego samego okresu), iż 'Plaga Justyniańska' w latach 541-542 (pierwszy wybuch) to *Yersinia pestis* - czyli ta sama, która była odpowiedzialna za plagę Dżumy z lat 1348-1352, oraz za trzecią wielką epidemię dżumy w wieku XIX na terenie Chin i przez

krótki okres endemicznie również w zachodnich Stanach Zjednoczonych. Z dużym prawdopodobieństwem jest to, więc także i ta sama plaga, która powtarzała swoje wybuchy i powroty aż do roku 750 naszej ery. Oczywiście — co jak wykażę — nie była ona jedyną chorobą paraliżującą podstawy ekonomii i kultury antycznej na terenie wschodniego Cesarstwa i całości basenu morza śródziemnego. Podczas, gdy ta choroba miała pierwszeństwo pod względem ilości ofiar, to jednak do upadku państwa Sassanidów, oraz ponownego spadku ludności na dzisiejszym bliskim wschodzie przyczyniły się również inne rodzaje chorób, w tym *zaraza z Emmaus/Amwas*.

IV. POWODY UZNANIA EPIDEMII ZA ZNACZĄCĄ WE WSPÓŁCZESNEJ HISTORIOGRAFII

Jak już uprzednio poinformowałem, podejście do sprawy klimatycznej z 536 roku, jako podstawowej przyczyny wybuchu epidemii w pięć lat później, zaczęło się zmieniać wraz z postępującymi badaniami. Sprawa jednak dalej pozostaje sporna i utrwalone poglądy cały czas przeważają. Brytyjski archeolog Ken Dark zupełnie dyskwalifikuje tę teorię, jako zbyt rozrzuconą w czasie. Dotąd jedynie semi-historycy, czy ci szukający rozgłosu, publikowali teorie przemawiające za ustaleniem upadku starożytności wraz z jej systemem ekonomii opartej na wykorzystaniu niewolnictwa i wymianie wewnątrz obszaru basenu morza śródziemnego, oraz wykształceniu łaćnińskim - właśnie rozpoczynając ją w 536 roku, a kończąc gdzieś rozmywająco w drugiej połowie VII wieku naszej ery. Pierwszym w sumie poważniejszym historykiem, który zajął taką pozycję był chyba David Key i jego książka z 2000 roku *Catastrophe: An Investigation into the Origins of Modern Civilization*. Jednak została ona uznana za zbyt radykalną. Zaraz jednak pojawiły się publikacje takie jak *Climate Change and the Course of Global History: A Rough Journey* John'a L. Brooke'a, czy Williama Rosen'a *Justinian's Flea: Plague, Empire, and the Birth of Europe* z 2007 roku. Wszystkie one zakładały, że cała ekonomia oparta jeszcze na zasadach rzymskich, w tym sensie — łaćnińskich, oraz oparta na wykorzystaniu potencjału miasta, ale i latyfundiów (charakterystyczne dla późnego Zachodniego Cesarstwa) do produkcji — cały czas opartej głównie (nieomal jedynie) na pracy niewolników! — istniała długo po roku 476.

Tego jednak nikt nie próbował obalić, ponieważ za tą teorią stoją najbardziej uznawane autorytety jak chociażby Henri Pirenne. W swojej książce *Medieval Cities. Their Origins and The Revival of Trade.*, bardzo silnie broni on argumentu, iż gospodarka oparta na wymianie towarowej wschodu z zachodem, oraz gospodarka niewolnicza i miejska są cały czas utrzymywane w VI wieku naszej ery, a także później. Dopiero w połowie VII wieku handel na obrzeżach Morza Śródziemnego zaczyna podupadać — zmniejsza się o 2/3, a następną ofiarą padają miasta, czego przykładem staje się Marsylia zmieniająca stopniowo swoją populację z elementu grecko-syryjsko -żydowskiego na element coraz bardziej przesiąknięty zbarbaryzowaną kulturą. Postęp Islamu jest ciosem w plecy zarówno wystarczającym do obalenia mazdaizmu i państwa Perskiego Sasanidów, jak i do podkopania przynależności do kultury greckiej niemal całego bliskiego wschodu. Jednakże na zaskakującą skuteczność i łatwość podbojów Arabskich nie daje bardziej składnego wyjaśnienia. Drugim klinem, który niszczy jedność morza śródziemnego jest Cesarstwo Karolingów, już poza samą chyba nazwą i nieudolnym kopiowaniem kultury łaćnińskiej — w niczym jej już nie przypomina.

Zaskakujący jest w VII wieku niezwykle szybki nieomal upadek niewolnictwa, nieomal — bo zostaje ono zachowane w wielu miejscach znanego świata — ale ostatecznie przestaje być podstawową siłą rozwoju ekonomicznego. Następane jednak pytania bez odpowiedzi jakie należałoby zadać Pirenne, to 'gdzie zdawałoby się, że 'znika' cała zromanizowana i silnie zhellenizowana ludność Egiptu, Syrii, Afryki?'; umożliwiając jednocześnie podbój tych prowincji Arabom? Ale także, gdzie — zdawałoby się — rozplývają się całe grupy etniczne dawno już łaćnińskie i helleńskie pod względem kulturowym na Bałkanach? O ile zniknięcie i rozplýnięcie się ludności romańskiej Italii i południowej Galii można jeszcze wytłumaczyć śmiertelnie wyniszczającymi wojnami z Ostrogotami, a Wschodnim Cesarstwem, o tyle okupacja Ilirii przez Longobardów, staje się niemal niezrozumiała, jeżeli bierzemy pod uwagę jedynie przyczyny polityczne, a nawet dodamy do nich przemiany handlowe i stopniowy wynoszący już niemal 1/3 upadek handlowy miast w wieku VI w stosunku do początku wieku V. Jak i czym można wytłumaczyć wdarcie się Awarów i Słowian poniżej Dunaju, oraz niezwykle szybką utratę ludności zromanizowanej w później kreuującym się Cesarstwie Bułgarii i wcześniej na północ — państwie Awarów? Pod względem czystych szacunków ilości populacji — plemiona barbarzyńców powinny były się rozpuścić w obecnej na Bałkanach kulturze łaćnińskiej, tudzież helleńskiej. Jednak inaczej obserwujemy wydarzenia mające miejsce w historii. Dlaczego dzięki podbojom Justyniana I Wielkiego skarb rzymski powiększa się o przeszło milion solidów, żeby później spaść dwukrotnie w dół mimo powiększenia obciążenia podatkowego prowincji, przyłączenia

nowych prowincji (Ba! A nawet terytoriów, które nigdy wcześniej nie były pod bezpośrednim zarządem prowincjonalnym Rzymskim, jak dzisiejsza Gruzja, czy Krym) i uszczuplenia oddziałów bizantyjskich o ponad połowę?

Na te pytania teoria Pirenne'a nie była w stanie dać chyba jakiegokolwiek satysfakcjonującej odpowiedzi, ponieważ nie obejmowała dokładniejszych szacunków ludnościowych mogących zostać uzyskanych tylko i wyłącznie przy użyciu nowoczesnej archeologii i badań DNA. Już Heather Peter w książce *The Fall of the Roman Empire: A New History of Rome and the Barbarians*, dał pewne dodatkowe informacje uzupełniające niekiedy teorię Henri Pirenne, traktujące o powadze wyżu demograficznego na półwyspie Arabskim (Swoją drogą zdarzającego się dosyć cyklicznie, tym razem jednak kilkukrotnie większego niż zazwyczaj, co z kolei częściowo mogłoby tłumaczyć dlaczego dochodzi do kolejnych emigracji i podbojów już w pierwszej połowie VII wieku naszej ery ludności arabskiej. W takim jednak razie cały czas zastanawiałby niewytłumaczony problem dużego ubytku ludności zromanizowanej.) oraz o doniosłości roli Imperium Sasanidów na upadek idei odnowienia Cesarstwa wokół basenu morza śródziemnego. Cały czas jednak nie jest do końca wyjaśnione, dlaczego więc po ostatecznych zwycięstwach za dynastii Heraklijskiej w 629 nad Persją, Cesarstwo Bizantyjskie nie jest w stanie kontynuować wojny i jego większość pada łupem postępującego świata Islamu, a jeszcze szybciej los ten dzieli sama Persja? Wyniszczenia obu imperiów wojnami między sobą, nie są w stanie wytłumaczyć całości, bardziej skomplikowanej, rzeczywistej trzeciej epidemiologicznej przyczyny poza wymienionymi dwoma (postępującym zerwaniem więzi handlowej wschodniego i zachodniego wybrzeża morza śródziemnego i kosztami wojny Rzymsko-Perskiej). Peter Heather zdaje się chcieć widzieć Imperium Sasanidów jako gwóźdź do trumny Jednego Rzymu, ale te państwa tkwiły w stanie wojny od przeszło czterech wieków, same osłabienia polityczno-militarne i ekonomiczne — nie mogły jeszcze dobić upadającego, lecz wciąż istniejącego świata starożytnego i jednocześnie jego gospodarki i kultury.

Aby to zostało dokonane przypominał o sobie trzeci czynnik — pandemia i mniejsze epidemie. W końcu mimo rozległości opisów i adnotacji zdarzeń politycznych i klęsk spowodowanych wojnami, teksty poruszające zagadnienie chorób są nawet jeszcze bardziej poruszające, i — nawet jeżeli zmniejszy o ponad połowę skalę omawianej przez nie depopulacji i regresu kulturowego, który został zastąpiony inną kulturą — to i tak uzyskamy odpowiedź na pytanie o trzecie brakujące ogniwo upadku świata starożytnego. Jak bowiem inaczej można wytłumaczyć przerażające opisy najróżniejszych autorów epoki, niezwykle zbieżne i jednocześnie przedstawiające upadek świata, jaki dotąd był znany człowiekowi starożytności kultury grecko-rzymskiej? [6] Peter Heather w wymienionej już publikacji zauważa, że choroby miały bardzo duży udział i wpływ na tę największą przemianę i początek właściwego średniowiecza. Jednak robi on stanowczo za mało jeżeli chodzi o rozwinięcie tego poglądu. Natomiast kolejne publikacje pojawiające się w następnych latach, już coraz wyraźniej podkreślają przełomowość *Plagi Justyniana* dla końca pewnej epoki.

William Rosen w pracy *Justinian's Flea: The First Great Plague and the End of the Roman Empire* z 2007 roku idzie nawet dalej i wraz z Wendy Orent *Plague, The Mysterious Past and Terrifying Future of the World's Most Dangerous Disease* stawia tezę, iż właściwy koniec latyńskości wschodu w prowincjach takich jak Syria, Egipt, Afryka i Bałkany należałoby umieścić właśnie na dekady przypadające od pierwszego uderzenia plagi w 541 roku, aż do końca VI wieku naszej ery. Rzeczywiście i z tym poglądem ciężko jest polemizować, ponieważ jeżeli spojrzymy na informacje rocznikarskie i historyczne to stanie się jasne, że początek używania greckiego, jako języka urzędowego Wschodniego Rzymu ma miejsce dopiero oficjalnie za Herakliusza, zapoczątkowującego nową dynastię od własnego imienia w 610 roku. Chociaż pewne cechy rzymskości zostały cały czas zachowane, jak np. używanie łaciny do sporządzania dokumentów na terenie egzarchatu Rawenny i miast Azji Mniejszej, czy zatrzymanie tego języka, jako drugiego w edukacji na przeszło jeszcze pół wieku na terenie całego państwa; a nawet solidus, jako moneta cały czas na awersie miał przedstawienie cesarza w stroju konsularnym, charakterystyczne dla *pierwszego Rzymu*; to już jednak zmiany postępujące za Herakliusza stanowią pewne zwieńczenie i zapowiedź Bizancjum.

W mojej jednak opinii tej niepisanej i dosyć płynnej granicy powinniśmy jednak upatrywać się dopiero po końcu panowania Herakliusza, gdy wraz z nowymi elitami helleńskimi, państwo odizolowane od większości wschodnich i zachodnich terenów, dość już okrojone państwo Bizantyjskie, traci swą rzymskość i owe nowe zdecydowanie bardziej greckie i lokalne pokolenie na samym terytorium Azji Mniejszej, osiąga pełnię wieku i większość w społeczeństwie. Nie jest to już otwarte, szerokie imperium o podłożu składającym się z różnych zlatynizowanych ludów, a jedynie separowane od kontaktów z zachodem, poprzez utratę Egiptu, Syrii i Afryki, oraz Bałkan — Cesarstwo Bizantyjskie. Jednakże, jeżeli wciąż będziemy próbowali dociec, jaka katastrofa stała się

odpowiedzialną za zniknięcie z wymienionych terytoriów ludności zromanizowanej i zapelnienie powstałych w ten sposób nisz populacyjnych i otwartych, wydajnych terenów poprzez ludność semicką, a także populacje Awarów, Bułgarów i niżej stojące plemiona germańskie; to odpowiedzią stawałoby się ogromne, na niespotykaną wcześniej nigdy skalę — wyludnienie. O tym samym świadczyłyby nieprzetrwanie w większości języków romańskich na terytoriach Wschodniego Rzymu, głównie Syrii, Egiptu i Afryki, ale też Ilirii, czy krajów Magrebu. O ile na terytorium Galii, Iberii, czy Italii właściwej ludność najeżdża rozplynęła się językowo i wymieszała z ludnością autochtoniczną, coraz bardziej wulgaryzując łacinę klasyczną, o tyle w wymienionych miejscach, nie ma niemalże mowy o ludności miejscowej oddziaływującej na przybywające kolejne grupy etniczne z przeżywanego bum populacyjny półwyspu Arabskiego. Nie ma mowy o nawet w mniejszym stopniu asymilacji językowej, czy mieszanii się języków, a z taką sytuacją spotykamy się tylko w historii w momencie, gdy ludność nowo przybyła stanowi więcej niż 60% całości populacji na danym terytorium. Zachowanie się języków berberyjskich w krajach Magrebu można tłumaczyć słabą romanizacją ludów wewnątrz saharijskich i koczowniczych na tych ziemiach.

Tylko ogromnego rodzaju klęska epidemii, która miała miejsce nie raz, czy dwa, lecz powtarzała się w sposób stały, dotykając każdego kolejnego pokolenia mogła spowodować *crippling effect* wszelkich prób przeciwdziałania mającym miejsce depopulacjom całych terytoriów i ziem. Upadek silnej sieci miejskiej w następstwie głodu i wojen na terenie Palestyny i Syrii, oraz wyludnienie większości miast Egiptu poza Aleksandrią, stanowią kolejne przesłanki o tym, dlaczego inwazja dopiero rodzącego się świata Islamu, o którym wspomina już Pirenne — odbyła się tak szybko — zaledwie w ciągu jednej dekady 629-642, oraz dlaczego w istocie większość chrześcijańskiej społeczności rozplynęła się wskutek pojawienia się Islamu. Wiemy, iż konwertyci nie stanowili większości, stanowili duży procent w tej dekadzie, jednak przybyła ludność musiała stanowić przynajmniej połowę populacji autochtonicznej do tak szybkiej - jak znana z historii — zmiany struktury religijnej na w końcu tak dużym i dotąd sprawnie zarządzanym terenie gdzie tradycje świata Chrześcijańskiego były silnie zakorzenione od kilku wieków. Wreszcie wskutek szalejącej epidemii (której żniwo pomniejszało się jednak wraz z każdorazowym uderzeniem) częstotliwość występująca regularnie w odstępstwie 15 lat (to jest jednego niecałego pokolenia) w latach 541-641 była podwójnie dewastująca, w stosunku do lat 641-750.

V. EPIDEMIA W ŹRÓDŁACH ARABSKICH

Działo się tak z jeszcze jednego powodu, to jest znacznie większego występowania w pierwszym z wymienionych stuletnich okresów ogromnej liczby pomniejszych chorób i epidemii dręczących Egipt i Syrię, których długie i szerokie opisy znajdujemy w ówczesnej literaturze Arabskiej. O ile zapiski historyczne wskazują, że tematyka zarazy była marginalnie pojawiającym się tematem w tekstach Arabskich przed 541 rokiem, o tyle w latach 541-750 obserwujemy prawdziwy jej wysyp. Niektórzy historycy idą w tym poglądzie tak daleko, że szukają interpretacji powtarzających się w kilku surach stałego poczucia zagrożenia epidemią jako kary boskiej w al-Quran; właśnie na tym historycznym tle. Jednakże główne opisy znajdujemy w Kitah al-tibh (Book of Medicine), Kitah al-anbiya (Book of the Ancient Prophets) i podobnie jak u Zachariasza z Mytileny znajdujemy opisy współczesnej mu epidemii w formie refleksji nad epidemiami dotyczącymi Izraelitów czasów biblijnych, tak i w Kitah al-qadar (Book of Divine Will) znajdujemy rekonstrukcje wydarzeń historycznych lat 541-641 wplecioną w historię o plagach, jakie Bóg sprowadził na Izraelczyków. [7]

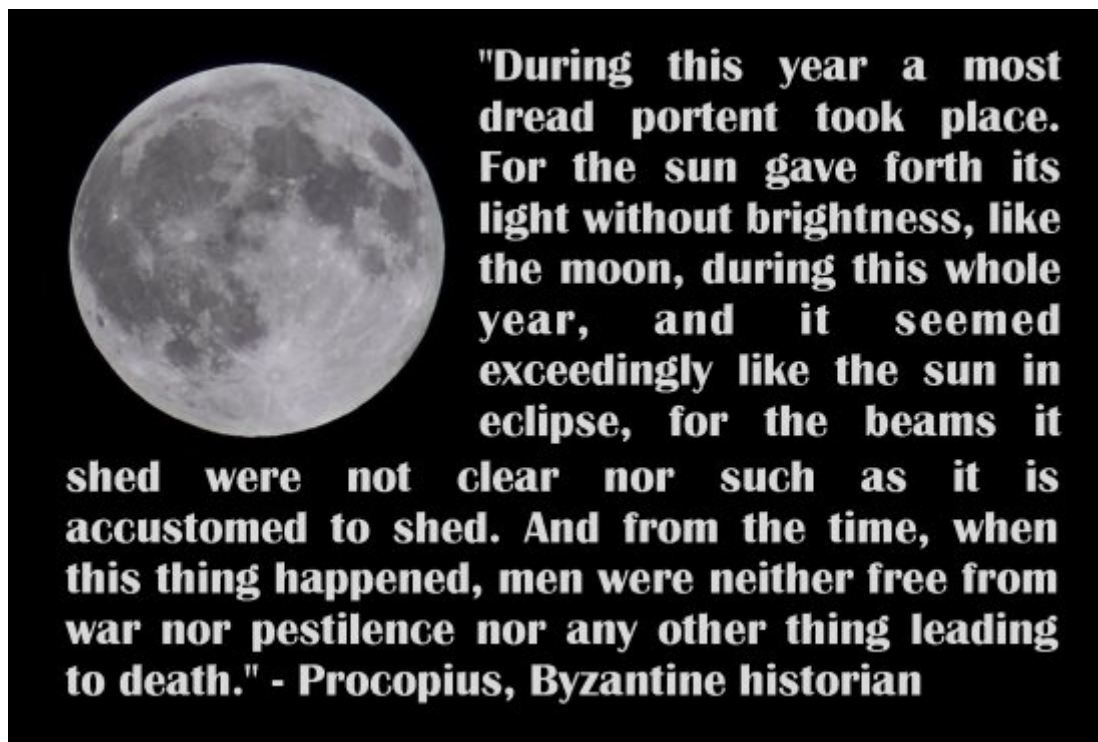
Jak przy każdego rodzaju większej pandemii, zaraz po pierwszym najsilniejszym uderzeniu dochodzi do kilku mniejszych, a osłabione organizmy miejscowej populacji w wyniku głodu spowodowanego postępującym za pandemią nieuprawianiem zboża — są podwójnie narażone przez pierwsze lata na zwyczajne i dotąd mniej zakaźne (w zwykłym okresie) choroby jak gorączka, żółta febra, gorączka Nilu i wiele innych pomniejszych, które nie uzyskują żadnej zbiorczej nazwy a zupełnie nie pasują objawami do typowych objawów szczepu *Yersinia pestis*, który po raz pierwszy obserwujemy w 541 roku. Wiemy, iż w 639 roku powtarzająca się już wtedy od kilku razy *plaga Emmaus (Amwas)* miała swoje największe uderzenie i szacunkowa liczba zgonów wynosiła dwadzieścia pięć tysięcy ludzi, w tym kilku najważniejszych towarzyszy Proroka Mahometa. [8] Wcześniejsze przypadki miały miejsce miejsce wcześniej i pokolenie później i także liczyły kilkadziesiąt tysięcy zmarłych, [9] a przy tym nie zawierały żadnych wzmianek o typowych objawach dżumy Justyniana, jak powiększone węzły chłonne i ropiejące rany na szyi i pod pachwinami. Nie ma nigdzie też mowy o pchłach, które jak wiemy w zarazie Justyniańskiej odegrały ogromną rolę, o czym będę mówił później. Jednakże te i inne choroby przetrwały w świadomości

tekstów arabskich nie tylko w dokumentach historycznych, ale także w postaci Hadisów, z których kilka jest poświęconych epidemii pod koniec życia Mahometa w 632 roku. [10]

Zatem w okresie 541-750 w samym Egipcie i Syrii występowały mniej-więcej co pokolenie jeszcze poza *Plagą Justyniańską* inne epidemie, przynoszące co średnio 15-20 lat dziesiątki tysięcy zgonów - każda kolejna z nich. Co zdawałoby się jeszcze ciekawsze — sama obecność i stykanie się na co dzień z epidemią — przez kulturę Islamu, ale także Arabów od samego początku 541 roku, jak i przez kolejne dwa stulecia — wytworzyło charakterystyczny tylko dla tej religii etos męczeństwa i tytułu męczennika również jako ofiary plagi. Śmierć w wyniku zarazy całej rodziny miała i mogła być odkupieniem win dla całej osady, lub większej zbiorowości miejskiej, a kultury męczenników, którzy zmarli w wyniku epidemii, lub wręcz przeciwnie osoby, które ocalały i ich przedmioty, spotykały się z zainteresowaniem całej lokalnej Ummy (jest to charakterystyczne jedynie dla wczesnego okresu rozwoju Islamu). Najsłynniejszym takim męczennikiem jest Mu'adh i jego rodzina, żyjący zaraz po, lub jeszcze w czasach Proroka. [11]

VI. POCZĄTKI EPIDEMII W ŹRÓDŁACH ŁACIŃSKO-GRECKICH

Jednak, jeżeli spróbujemy zidentyfikować rzeczywistość życia w momencie epidemii, oraz jej przebieg, oraz skutki, jakie przyniosła ze sobą sama tylko *Zaraza Justyniańska* dla świata śródziemnomorskiego, to będziemy musieli uciec się raczej do pomocy źródeł grecko-łacińskich. Pamiętajmy, iż epidemia ta miała porównywalną dynamikę z dynamiką rozprzestrzeniania się wokół całego znanego świata do swojej imienniczki — dżumy z lat 1348-1352. Zaledwie zdążyła pojawić się w Egipcie, po kilku miesiącach szalała już na dobre w samej stolicy imperium, docierając powoli we wszystkie oddalone prowincje, przemierzając się do Syrii, na całą Anatolię, ale także Grecję, półwysep Apeniński, Iberyjski, Galię, do Iberii (Gruzja), Armenii, na dzisiejszy Krym, do północnej Afryki i w końcu roku 543 również na cały obszar Persji i wyspy Brytyjską i Irlandzką. Bardzo dużo o samej pladze pisał Jan z Efezu, przekazywał on obraz, który mógł widzieć na własne oczy, ponieważ przemierzał tereny od Egiptu przez Syrię do Konstantynopola, akurat wraz z wybuchem choroby i zgodnie z jej postępowaniem wzdłuż wschodniej ściany morza śródziemnego. To, co pisze przypomina raczej w swej grozie Apokalipsę świętego Jana, niż cokolwiek innego. Mówi o ciałach, których nie było kiedy i jak pogrzebać, wspomina usilnie o całych miastach ginących w przeciągu kilku tygodni, które zamieniały się w miasta widma i były zupełnie opustoszałe. Mówi o polach uprawnych, które zdążyły już dojrzeć w Palestynie, ale nie było niemalże nikogo, żeby je zebrać. [12]



Prokopiusz z Cezarei jest kolejną osobą od jakiej dowiadujemy się o wydarzeniach pierwszego ataku epidemii. Podaje on, iż sam Cesarz Justynian I Wielki tak dalece zachorował razem z całą stolicą na tą zarazę, iż niektórzy z jego dworu myśleli, że już z niej nie wyjdzie, a od 542 roku coraz częściej dały się słycać pogłoski o śmierci Cesarza. [13] Niechętny jednak cesarzowi Prokopiusz zdaje się przesadzać, gdy pisze, że w całym imperium zmarła dokładnie połowa populacji już w latach 541-543. [14]

Dla porównania, należy się jeszcze zapoznać z innymi tekstami. Prezentowałem już list Kasjodora z 536 roku, [15] już tam (i w pozostałych jego listach) zawarte są wiadomości o śmierci kilkuset tysięcy ludzi w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch epidemii Justyniana. Gdyby do tego dodać połowę populacji Cesarstwa w latach 541-543, liczba byłaby zupełnie nieprawdopodobna i sprowokowałaby jeszcze więcej klęsk niż w istocie Cesarstwo doznało w ciągu kolejnego stulecia.

Zdecydowanie bardziej prawdopodobne zdają się być relacje przekazywane również przez naoczego świadka i także autora *Ecclesiastica Historia*, Ewagriusza zwanego Scholastykiem. W swej *Historii Kościoła* podaje informacje o samej pladze, które pozwalają na uzupełnienie wielu brakujących treści na temat samej choroby. Wiemy, iż sam Ewagriusz, podobnie jak Cesarz Justynian chorował na dżumę, jednak wyszedł z niej cało z jedynie uszczerbkiem na swojej urodzie. Gdy wybuchała *Plaga Justyniańska* miał on zaledwie pięć, lub sześć lat, czyli rodzi się około 535/536. Ostatnią adnotację o kolejnym wybuchu choroby zamieszcza w roku 593. Przez ponad pół wieku w swojej *Historii...* odnotowuje kilkanaście mniejszych i większych wybuchów tej zarazy. [16] Daje to nam ogromny wgląd w rozwój i stałą obecność choroby, pozwala także na wyobrażanie sobie ogromu śmiertelności, ale również i informuje o rzeczy niezwykle ważnej — jej rozłożeniu w czasie. Nie znajdziemy tam informacji jak u Prokopiusza, który to proponował ideę głównie jednorazowej, lecz niezwykle silnej epidemii.

Wszyscy autorzy razem z Zachariaszem z Mytilene zgadzają się, co do faktu, iż sama choroba przybyła do Imperium z jednego miejsca, lub z kilku, ale cały czas miała pochodzić z dość zbieżnego obszaru. Jest nim Egipt lub Etiopia. Jednakże śledząc same poprzednie teksty na temat przybywania chorób nad morze śródziemne, autorzy greccy zawsze mieli pewne uprzedzenie do Etiopii i uważali, że to właśnie stamtąd, to jest, dokładniej z dolnego Aksum biorą się w świecie cywilizowanym wszystkie choroby. [17] Jednakże nie mamy większych powodów by tym razem nie wierzyć autorom. Wszyscy zdają się zgadzać, że gdzieś na południe od centralnego Aksum leżało początkowe epicentrum choroby (a przynajmniej jej pierwszego pojawienia się na obszarze Cesarstwa w 541 roku). Dokładniej miejsce jednak precyzuje to Prokopiusz, choroba miała pojawić się po raz pierwszy w mieście Peluzjum. [18] Jest to jak najbardziej prawdopodobne, ponieważ wracając na chwilę do publikacji Wagnera i in. z 2004 i 2014 roku, [19] należałoby przyjąć, iż dokładny szczep bakterii *Yersinia pestis*, który został zidentyfikowany, jako *Plaga Justyniańska*, „mógł powstać w Chinach, lub północnej Afryce. [20] Chiny posiadają idealne warunki naturalne do mutacji takiego szczepu, mogła, więc choroba przybyć drogą morskiego handlu Cesarstwa Rzymskiego z Chinami (który istniał mniej więcej od początku naszej ery i głównie był wykorzystywany do sprowadzania jedwabiu) a stamtąd już szczury (bądź psy) posiadające pchły zarazone tą chorobą, po zejściu ze statków (jeszcze gdzieś w dokach, któregoś z miast Arabii Szczęśliwej) mogły przenieść ich część (wraz z patogenem *Yersinia pestis* — byłoby to niezwykle prawdopodobne w sytuacji, gdy szczury i psy nie wystarczały ilościowo do rozprzestrzeniania choroby w wyniku panującego głodu, to one pierwsze, a nie ludzie — padły by jego ofiarami, a równocześnie osłabione ciała tutejszej ludności spowodowały by zaistnienie idealnych okoliczności do dalszej mutacji patogenu.

Rozprzestrzenianiu choroby na terenie Półwyspu Arabskiego przeciwdziałały — dotąd hamujące jego rozwój cywilizacyjny - odległości i rozmiary pustyń między oazami, możliwe do przebycia jedynie przez koczowników arabskich — to jest nieliczne grupy, które zostałyby zdziesiątkowane i wymarłyby zanim zdążyły by przenieść chorobę na kolejne grupy nomadów.) na ludzi i na pchły przystosowane do życia w organizmie człowieka. Tego argumentu usilnie stara się bronić Wiliam Rosen w swoich pracach, zresztą i nie tylko on. Jednak warto jest od razu podkreślić, iż rzeczywiście inną nazwą na *Justinian Plague*, jest *Justinian Flea Plague*, nie jest to bynajmniej przypadkowe, lecz wynika z tekstów wymienionych już uprzednio ówczesnych historyków zauważających ogromną liczbę pcheł, które zdawały się pojawiać wraz z przenoszącą się chorobą. Tłumaczy to również bardzo długo stawiane zarzuty teorii *Plagi Justyniana* jako bakterii *Yersinia pestis*, mianowicie, szczep który pojawił się w 1348-1352, był przenoszony przez szczury, a w żadnym niemal fragmencie opisów choroby nie pojawia się ani jedna notatka o wzroście populacji szczurów, czy w ogóle o szczurach towarzyszących rozwojowi choroby w miastach, a przede wszystkim w Konstantynopolu. W ten sposób logicznym jest, iż z Arabii Szczęśliwej, zaraza postępowała dalej

drogą morską, lub lądową, wzdłuż Morza Czerwonego, aż do obecnego na zachodniej granicy półwyspu Synaj, miasta-portu Peluzjum. Już jednak wtedy musiała niewątpliwie nastąpić jeszcze kolejna mutacja choroby, ponieważ gdzieś (np. w samej stolicy Cesarstwa, Konstantynopolu) nie zaobserwowano nawet pcheł towarzyszących chorobie.

Jednak wszelkie relacje zgadzają się jeszcze w jednym, to jest tym, że osoby zarażone umierały w ciągu kilku dni, a jeżeli nie to miały szanse na przeżycie. Czasami występowała gorączka, częściej jednak nie miało to miejsca, a same symptomy choroby to powiększone węzły chłonne i ropiejące plamy i rany na ciele — z tym także zgadzają się wszyscy autorzy. Okazuje się jednak, że równolegle musiała funkcjonować zaraza dymienicza, przenoszona drogą powietrzną z jednego człowieka na innego. Prawdopodobnie to podzielenie się choroby było odpowiedzialne za powtarzające się zapadanie na wydawałoby się tę samą chorobę kilku krotnie, o ile przeżyło się jedną w ciągu pierwszego ataku w 541, o tyle kilka miesięcy później można było równie dobrze umrzeć od zapadnięcia na inną jej pochodną, a przenoszoną przez pchły. Dlatego też możliwe były do zaistnienia sytuacje, o jakich wspomina Prokopiusz w II księdze *Historii Wojen*, [21] że niekiedy osoba mogła umrzeć dopiero przy czwartym, czy piątym nawrocie choroby.

VII. ZASIĘG I ŻNIWO EPIDEMII

Kolejną sprawą, jaką powinniśmy się zająć, jest z kolei kwestia ilości zmarłych na *Plagę Justyniańską*. Wiemy, że zdziesiątkowała ona także armie Belizariusza w Italii, ale również świeżo odbudowywane przez Justyniana miasta Kartaginy i Libii. Prokopiusz i Zachariasz pisali o dziennym umieraniu czasem do dziesięciu tysięcy ludzi w samej stolicy. Jednakże trzeba od razu zaznaczyć, iż Konstantynopol został najmocniej zdziesiątkowany przez chorobę, z czym znów zgadzają się wszyscy autorzy, to zaś nie oznacza iż każde z miast cierpiało podobnie. Michael McCormick w swojej książce *Origins of the European Economy. Communications and Commerce AD 300-900*, podaje iż Konstantynopol osiągnął ponownie swoją liczbę populacji sprzed 541 dopiero w IX wieku naszej ery. Najczęściej przyjmowaną we współczesnych rekonstrukcjach umieralności w kilku pierwszych miesiącach 541 roku w Konstantynopolu liczbą, jest odpowiednik pięciu tysięcy ludzi dziennie. To też oznacza, iż w Konstantynopolu, wraz z pierwszym uderzeniem choroby ofiary śmiertelne mogły wynieść nawet dwieście, dwieście pięćdziesiąt tysięcy ludzi. Jeżeli przyjąć jedną trzecią tej umieralności (to jest mniej niż dwa tysiące ludzi dziennie) w tym samym okresie dla większości miast Bałkan, Egiptu, Palestyny, Północnej Afryki i Syrii, to osiągniemy liczbę, z którą zgadzają się już nie tylko David Key, ale także William Rosen, Wendy Orent, Mitchel Stephen, Lester K. Little (*Plague and the End of Antiquity: The Pandemic of 541-750*), a nawet sam McCormick, który poprzez śledzenie również nowszych odkryć archeologicznych na terenie dzisiejszej Gazy, w 2002 i 2003 roku zebrał materiały potwierdzające podobne wnioski. Przy pierwszym zaledwie wybuchu choroby, czyli w latach 541-543, w świecie śródziemnomorskim i na wymienionych szczególnie uprzednio terytoriach zmarło około 20-22 mln ludzi. Nic więc dziwnego, że dla współczesnych te zdarzenia mogły wydawać się im zbliżającym końcem świata. [22] Grzegorz I Wielki w jednym ze swoich kazań otwarcie wezwał do uznania szalejącej epidemii za karę zesłaną przez Boga i straszył końcem ludzkości jeżeli nie zacznie się pokuta miasta Rzymu.

VIII. KONSEKWENCJE EPIDEMII

McCormick posuwa się do nazwania *Plagi Justyniana* *Pandemią Justyniana* i przypisuje jej ogromne znaczenie w procesie zmieniania całego systemu ekonomicznego antycznej Europy. Uzupełniając tezę Henri Pirenne o zmniejszającej się roli handlu miejskiego i handlu wschodniej ścianą morza śródziemnego z zachodnią, jesteśmy w stanie teraz powiedzieć, czemu i jak dochodzi do powyższych zmian. Jesteśmy w stanie też inaczej spojrzeć na problem znikającej większości zromanizowanej ludności Bałkan, czy Egiptu, Afryki, czy Syrii. Kiedy na historyczną 'siatkę' zdarzeń i informacji o słabnącej ekonomii, i upadających miastach od 541 roku, nałożymy kolejny czynnik, jakim jest stopniowe ich wyludnianie wraz z każdorazowo powracającą pandemią, oraz zauważymy, iż ludność żyjąca w głębi Półwyspu Arabskiego nie zostają dotknięte główną pandemią, a jedynie pomniejszych epidemiami kosztującymi życie tysięcy, a nie milionów ludzi, zrozumiemy dlaczego dochodzi do cyklicznego wzrostu populacji Półwyspu Arabskiego i emigracji zarówno ludności jak i idei, kultury i języka na wyludnione obszary Bliskiego Wschodu (a w perspektywie wieku na wszystkie południowo-wschodnie wybrzeża Morza Śródziemnego). Zrozumiemy, dlaczego koszty wojen zaczynają się powiększać mimo obniżenia ilości żołnierzy Cesarstwa.

Malejąca populacja Marsylii wyjaśni nam, czemu zastępowane są 'ludy kupców' z Syrii,

przybywającymi barbarzyńcami. Czemu zarówno Persja jak i Cesarstwo nie mają siły ekonomicznej i zasobów ludzkich do walki z powstającym Kalifatem. Dowiemy się, dlaczego Cesarstwo Bułgarii miało okazję do wzmocnienia i wykorzystania nowych terenów, a misja Justyniana okazała się zbyt ryzykowna w nowej, po pandemicznej i — wciąż pomiędzy kolejnymi falami epidemii — Europie wybrzeży Morza Śródziemnego.

Wreszcie pozwoli nam to zrozumieć, czemu zmienia się najważniejsza podstawa ekonomiczna gospodarki starożytności, jaką dotąd stanowiło niewolnictwo. Dlaczego powoli zaczyna ono podupadać. Podobnie tak jak druga epidemia dżumy — już w późnym średniowieczu — doprowadza do zmniejszenia się rąk do pracy, a przez to poprawy sytuacji mieszkańców Europy poprzez podwyższenie standardu życia i areału ziemi przypadającej na każdą jednostkę; tak samo w czasie pierwszej epidemii dżumy, brak niewolników, szybko rosnąca depopulacja zwłaszcza miast, ale i latyfundiów doprowadza nie tylko do najszybciej postępującego upadku kulturowego, coraz szybciej rosnących podziałów religijnych wewnątrz chrześcijaństwa, umożliwiając narodzenie się islamu, ale i w efekcie długofalowym — kończy i zamyka pewną epokę — Epokę Antyczną, wraz z istniejącą w niej siłą bazową gospodarki.

Również o tych samych wypadkach może świadczyć dokumentacja biurokracji Cesarskiej, nowe prawa wprowadzane przez Justyniana i jego następców pozwalające na szybsze załatwianie spraw spadkowych, uproszczenie podziału dóbr osób niespisujących testamentów, czy nawet jak tego chce Prokopiusz — ułatwienie Justynianowi przyjęcia tytułu *autokrator*. Jeżeli tak spojrzymy na cały ten okres historii, wtedy jasna staje się stagnacja imperium, które jeszcze na samym początku panowania Justyniana wydawało się mieć może kłopotliwą, ale wykonalną możliwość odbudowania wielkości Cesarstwa. Stagnacja ekonomiczna wraz z postępującym upadkiem populacyjnym spowoduje zawężenie się występowania wielkich miast jedynie — w gruncie rzeczy — do Anatolii i jeżeli nie doprowadzi aż do 602 roku do żadnych większych ubytków terytorialnych (A nawet do ich powiększenia w czasach największych klęsk epidemiologicznych za panowania Justyniana, aż do panowania Maurycego) to jednak pozwoli w końcu wytłumaczyć tak gwałtowny upadek w ciągu 39 kolejnych lat imperium wciąż dominującego nad znanym światem, które zdąży nawet w 629 roku pobić doszczętnie (mimo zupełnego wyczerpania sił i zasobów ludzkich i monetarnych) swojego największego wroga - Persję Sasanidów.

Teraz zrozumiemy tego „kolosa na drewnianych nogach” jakim stawało się bardzo szybko (w ciągu dosłownie stulecia 541-641) Cesarstwo Rzymskie, aby przekształcić się w okrojone i kadłubowe Cesarstwo Bizantyjskie. Jeżeli przyjmiemy za dzisiejszymi autorytetami biologii, iż *Plaga Justyniańska* mogła zabić około 22 mln ludzi w latach 541-543 i kolejne kilkadziesiąt milionów do roku 641, aby pod koniec roku 750 rozpląnąć się równie szybko jak się pojawiła — w mroku historii — zabierając ze sobą łącznie do grobu prawie 100 milionów ludzi — wtedy zdamy sobie sprawę z ogromu tego problemu. Stanie się to jeszcze bardziej rażące, gdy uprzytomnimy sobie, iż cała populacja ziemi — około roku 500 naszej ery — liczyła 300 milionów.

IX. PODSUMOWANIE

Jasne jest, iż nie można uznać, iż sama depopulacja, wywołana epidemiami była winowajcą upadku systemu ekonomicznego i kulturowego starożytnego świata śródziemnomorskiego około połowy VII wieku naszej ery; lecz jeżeli uczynimy ją jednym z bardziej liczących się czynników poza nadwyrężeniem podatkowym, postępującym powiększaniem latyfundiów, wojnami z państwem Sasanidów i postępującym światem Islamu, wtedy lista przyczyn będzie kompatybilna z wynikającymi z nich skutkami — właściwym upadkiem łacińskiego Cesarstwa Rzymskiego i początkiem greckiego Cesarstwa Bizantyjskiego.

Bibliografia:

Źródła:

- Procopius, *History of the Wars, Secret History, and Buildings.*, translated by Averil Cameron, Washington Square Press, New York 1967.
- *The Book of Hadith: Sayings of the Prophet Muhammad from the Mishkat al Masabih.*, translated by Charles Le Gai Eaton, The Book Foundation Press, 2008.
- *Translated Texts for Historians. Volume 33., The Ecclesiastical History of Evagrius Scholasticus.*, translated by Michael Whitby, Liverpool University Press 2000.

- Zachariah of Mitylene, *The Syriac Chronicle Known As That of Zachariah of Mitylene.*, Translated by F. J. Hamilton, London 1899.

Opracowania:

- Cook David, *Martyrdom in Islam.*, Cambridge University Press, 2007.2. Dols Michael W., *Plague in Early Islamic History.* [in:] „Journal of the American Oriental Society”, Volume 94, No. 3, 1974.
- *Epidemics and Ideas: Essays on the Historical Perception of Pestilence* [in:] „Population Studies.”, edited by Terence Ranger, Paul Black, Volume 48, No. 3, Taylor & Francis, Ltd. on behalf of the Population Investigation Committee, 1994.4.
- *Genotyping, Orientalis-like Yersinia pestis, and plague pandemics.*, [in:] „Emerging Infectious Diseases”, M. Drancourt, V. Roux, L.V. Dang, L. Tran-Hung, 2004.
- Gibbon Edward, *The Decline and Fall of the Roman Empire*, Modern Library, New York 2003.6. Gregory E. Timothy, *History of Byzantium*, Oxford 2005.
- Harbeck M, Seifert L, Hänsch S, Wagner DM, Birdsell D, et al. (2013) *Yersinia pestis DNA from Skeletal Remains from the 6th Century AD Reveals Insights into Justinianic Plague* PLoS Pathog 9 (5): e1003349. doi:10.1371/journal.ppat.1003349
- Heather Peter, *The Fall of the Roman Empire: A New History of Rome and the Barbarians*, Oxford University Press, Oxford, Missisipi 2007.9. Herrin Judith, *Byzantium: The Surprising Life of a Medieval Empire.*, 2007.
- Hitti K. Philip, *Dzieje Arabów*, PWN, 1989.11. Keys David Patrick, *Catastrophe: an investigation into the origins of the modern world.*, New York 2000.
- Linden Eugene, *The Winds of Change: Climate, Weather, and the Destruction of Civilizations.*, Simon & Shuster, New York 2007.
- Little K. Lester, *Plague and the End of Antiquity: The Pandemic of 541-750.*, Cambridge University Press, Cambridge 2006.
- McCormick Michael, *Origins of the European Economy. Communications and Commerce AD 300-900*, London 2007.15. McNeill William, *Plagues and Peoples.*, Bantam Doubleday Dell Publishing Group, New York 1976.
- Mitchell Stephen, *The history of later Roman Empire. AD 284-641.*, Blackwell History Press, Cambridge in Massachusetts 1993.
- Moorhead, J., *Justinian.*, London 1994.18. Orent Wend, *Plague, The Mysterious Past and Terrifying Future of the World's Most Dangerous Disease.*, Simon & Schuster, New York 2004.
- Pirenne Henri, *Medieval Cities. Their Origins and The Revival of Trade.*, Princeton University Press, Oxford 1980.
- Rosen William, *Justinian's Flea: Plague, Empire, and the Birth of Europe.*, Viking Adult Press, 2007.
- RuRRussell J. C., *Late Ancient and Medieval Population.* [in:] „Transactions of the American Philosophical Society”., Philadelphia 1958.22. *Scientists Identify Genes Critical to Transmission of Bubonic Plague* [in:] „National Institute of Allergy and Infectious Diseases”, 2013.
- *Strange Le Guy, Collected Works of Guy Le Strange: The Medieval Islamic World, Band 1.*, edited by Hugh Kennedy, .B.Tauris & Co Ltd, 2012.
- Wachter S. John, *The Towns of Roman Britain.*, University of California Press, Berkley 1974.25. *Zientara Benedykt, Historia powszechna średniowiecza*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 1973.

Przypisy:

[1] Badania prowadzone w roku 2008 przez następujących geologów: Larsen, L. B.; Vinther, B. M.; Briffa, K. R.; Melvin, T. M.; Clausen, H. B.; Jones, P. D.; Siggaard-Andersen, M.-L.; Hammer, C. U. et al.

[2] '[...] And it came about during this year, that a most dread portent took place. For the sun gave forth its light without brightness, like the moon, during this whole year, and it seemed exceedingly like the sun in eclipse, for the beams it shed were not clear nor such as it is accustomed to shed. And from the time when this thing happened men were free neither from war nor pestilence, nor any other thing leading to death. And it was the time when Justinian was in the tenth year of his reign[...].', Procopius, *History of the Wars, Secret History, and Buildings.*, translated by Averil Cameron, Washington Square Press, New York 1967, page 329.

'[...]And the earth with all that is upon it quaked; and the sun began to be darkened by day and the moon by night, while the ocean was tumultuous with spray from the 24th of March in this year till the 24th of June in the following year fifteen[...].';

'[...]...in the year four, on the first Sabbath, which is the Sabbath before the feast of unleavened bread, the heavens above us were covered with stormy clouds, brought by the east winds, and instead of the usual rain and moistening water dropped upon the earth a powder composed of ashes and dust by the commandment of God.[...].'
Zachariah of Mitylene, *The Syriac Chronicle Known As That of Zachariah of Mitylene.*, Translated by F. J. Hamilton, London 1899, Book 9, Chapter 19, page 296.

[3] Tego samego odpowiedzialnego za tzw. 'Rok bez lata' w roku 1816.

[4] David Patrick Keys, *Catastrophe: an investigation into the origins of the modern world.*, New York 2000.

[5] Pierwsza publikacja już w 2004: Girard, J.M.*, Wagner, D.M.*, A.J.Vogler, C. Keys, C.J. Allender, L.C. Drickamer, and P. Keim. 2004. Differential plague transmission dynamics determine *Yersinia pestis* population genetic structure at local, regional, and global scales. *Proceedings of the National Academy of Sciences of the U.S.A.* 101:8408-8413. Potwierdzenie w badaniach archeologicznych roku 2014: *Yersinia pestis* and the Plague of Justinian 541-543 AD: a genomic analysis - Volume 14, No. 4, p319-326, April 2014. Oraz badania z roku 2013: Harbeck M, Seifert L, Hänsch S, Wagner DM, Birdsell D, et al. (2013) *Yersinia pestis* DNA from Skeletal Remains from the 6th Century AD Reveals Insights into Justinianic Plague *PLoS Pathog* 9 (5): e1003349. doi:10.1371/journal.ppat.1003349.

[6] *In the Greek version of the prophecy of Ezekiel is a passage referring to the plague of tumours ; and instead of what is stated in the Syriac language, " All knees shall flow with water," ^ he says, " All thighs shall be befouled with pus." And this plague, which is the rising of a swelling on the groins and in the arm-pits of men, began in Egypt and Ethiopia and Alexandria and Nubia ^ and Palestine and Phoenicia and Arabia and Byzantium and Italy and Africa and Sicily and Gaul, and it penetrated to Galatia and Cappadocia and Armenia and Antioch and Arzanene and Mesopotamia, and gradually to the land of the Persians and to the peoples of the North-East, and it slew. And those who were afflicted with the scourge and happened to recover and not die trembled and shook; and it was known that it was a scourge from Satan, who was ordered by God to destroy men. In the city of Emesa was the head of John the Baptist, and many sought refuge with it and escaped; and the demons were disturbed before men, being scattered by the saint.'* Zachariah of Mitylene, *The Syriac Chronicle Known As That of Zachariah of Mitylene.*, Translated by F. J. Hamilton, London 1899, Book 10, Chapter X,XI, page 313.

'*Khosru, king of the Persians, again went up and carried off captives from ^ Petra, a city in Lazica, and placed a garrison there. And from that time the Romans continued making attacks upon it for seven years, and then the Persians were defeated and the Romans took it from them. And at that time there was a scarcity of produce and a lack of the fruit of trees, in the year nine,* and there was a famine which destroyed soul and body, and it was followed by emaciation such that a man ate 10 lbs. of bread*

at one time and whatever other kinds of food he could get with it through greediness and hunger. And he became swollen and inflated from the food, but was not satisfied, but was hungry and greedy for food, and asked for bread to fill his belly, and so he died.

After this there was a plague among oxen in all countries, especially in the East, and it lasted two years, until the lands remained untilled for lack of oxen. That this passage comes from our author appears from the juxtaposition of these two events, the campaign in Lazica and the famine, as in the headings above, and from the use of the indictional reckoning with the numeral in Greek ; see note below.'; *Ibid*, page 315.

'Since the world is not governed by chance, but by a Divine Ruler who does not change His purposes at random, men are alarmed, and naturally alarmed, at the extraordinary signs in the heavens, and ask with anxious hearts what events these may portend. The Sun, first of stars, seems to have lost his wonted light, and appears of a bluish colour. We marvel to see no shadows of our bodies at noon, to feel the mighty vigour of his heat wasted into feebleness, and the phenomena which accompany a transitory eclipse prolonged through a whole year.

The Moon too, even when her orb is full, is empty of her natural splendour. Strange has been the course of the year thus far. We have had a winter without storms, a spring without mildness, and a summer without heat. Whence can we look for harvest, since the months which should have been maturing the corn have been chilled by Boreas [the North Wind]? How can the blade open if rain, the mother of all fertility, is denied to it? These two influences, prolonged frost and unseasonable drought, must be adverse to all things that grow. The seasons seem to be all jumbled up together, and the fruits, which were wont to be formed by gentle showers, cannot be looked for from the parched earth. But as last year was one that boasted of an exceptionally abundant harvest, you are to collect all of its fruits that you can, and store them up for the coming months of scarcity, for which it is well able to provide. And that you may not be too much distressed by the signs in the heavens of which I have spoken, return to the consideration of Nature, and apprehend the reason of that which makes the vulgar gape with wonder.

The middle air is thickened by the rigour of snow and rarefied by the beams of the Sun. This is the great Inane, roaming between the heavens and the earth. When it happens to be pure and lighted up by the rays of the sun it opens out its true aspect; but when alien elements are blended with it, it is stretched like a hide across the sky, and suffers neither the true colours of the heavenly bodies to appear nor their proper warmth to penetrate. This often happens in cloudy weather for a time; it is only its extraordinary prolongation which has produced these disastrous effects, causing the reaper to fear a new frost in harvest, making the apples to harden when they should grow ripe, souring the old age of the grape-cluster.

All this, however, though it would be wrong to construe it as an omen of Divine wrath, cannot but have an injurious effect on the fruits of the earth. Let it be your care to see that the scarcity of this one year does not bring ruin on us all. Even thus was it ordained by the first occupant of our present dignity, that the preceding plenty should avail to mitigate the present penury.' Eugene Linden, *The Winds of Change: Climate, Weather, and the Destruction of Civilizations.*, Simon & Shuster, New York 2007, page 57.

[7] *Epidemics and Ideas: Essays on the Historical Perception of Pestilence* [in:] *Population Studies.*, edited by Terence Ranger, Paul Black, Volume 48, No. 3, Taylor & Francis, Ltd. on behalf of the Population Investigation Committee, 1994, pages 549-552.

[8] 'Niebawem Abu 'Ubajda padł pod Amwas (lub Amawas) ofiarą epidemii, która jak mówią, zebrała 20 tysięcy ludzi z jego oddziałów, a po śmierci jego następcy,

Jazida, władza przeszła w ręce bystrego Mu'awiji.'; Philip K. Hitti, *Dzieje Arabów*, PWN, 1989, strona 131. Michael W. Dols, *Plague in Early Islamic History.*, Journal of the American Oriental Society, Volume 94, No. 3 1974, pages 371-383.

[9] Guy Le Strange, *Collected Works of Guy Le Strange: The Medieval Islamic World, Band 1.*, edited by Hugh Kennedy, .B.Tauris & Co Ltd, 2012., page 394.

[10] '[...]Sayyiduna 'Abdullah ibn 'Abbas (radiyallahu 'anhuma) says that 'Umar ibn Khattab set out for Syria. When he got as far as 'Sargh', the commanders of the army, Abu 'Ubaydah ibn Jarrah and his companions met 'Umar and told him that a plague had broken out in Syria.

Sayyiduna 'Abdullah ibn 'Abbas said, 'Umar said to me, 'Call the early Muhajirun for me,' I called them, sought their consultation and informed them that a plague had broken out in Syria.

They disagreed. Some of them said, 'You have set out on a matter and we do not think that you should retreat from it.' Others said, 'You have the rest of the people as well as the Companions of Rasulallah (sallallahu 'alayhi wa sallam), and we do not think that you should expose them to this plague.[...]', Sahih Al-Bukhari, Hadith: 5729 and Sahih Muslim, Hadith: 2219., [in:] "The Book of Hadith: Sayings of the Prophet Muhammad from the Mishkat al Masabih.", translated by Charles Le Gai Eaton, The Book Foundation Press, 2008.

[11] 'O God, Give Mu'adh and the family of Mu'adh the most generous portion of this plague, since You are capable of everything.' David Cook, *Martyrdom in Islam.*, Cambridge University Press, 2007, pages 19-31.

[12] Lester K. Little, *Plague and the End of Antiquity: The Pandemic of 541-750.*, Cambridge University Press, Cambridge 2006, page 7.

[13] 'The plague, which I have described elsewhere, became epidemic at Constantinople, and the Emperor Justinian was taken grievously ill; it was even said he had died of it. Rumor spread this report till it reached the Roman army camp.'; Procopius, *History of the Wars, Secret History, and Buildings.*, translated by Averil Cameron, Washington Square Press, New York 1967, page 34.

[14] 'Now Justin was able to do his subjects neither harm nor good. For he was simple, unable to carry on a conversation or make a speech, and utterly bucolic. His nephew Justinian, while still a youth, was the virtual ruler-, and the of more and worse calamities to the Romans than any one man in all their previous history that has come down to us.- For he had no scruples; against murder or the seizing of other persons property; and it was nothing to him to make away with myriads of men, even when they gave him no cause. He had no care for preserving established customs, but was always eager for new experiments, and, in short, was the greatest corrupter of all noble traditions. Though the plague, described in my former books, attacked the whole world, no fewer men escaped than perished of it; for some never were taken by the disease, and others recovered after it had smitten them. But this man, not one of all the Romans could escape; but as if he were a second pestilence sent from heaven, he fell on the nation and left no man quite untouched. For some he slew without reason, and some he released to struggle with penury, and their fate was worse than that of those who had perished, so that they prayed for death to free them from their misery; and others he robbed of their property and their lives together.

When there was nothing left to ruin in the Roman state, he determined the conquest of Libya and Italy, for no other reason than to destroy the people there, as he had those who were already his subjects.', Ibid, pages 68-71.

[15] Wcześniejszy przypis.

[16] 'During these times a dearth of rainwater occurred in Phrygia and Galatia and Cappadocia and Cilicia, so that from shortage of necessities men partook even of more harmful nourishment; consequently plague too arose. They fell sick from the change of diet, and as their bodies became bloated from excess of inflammation they lost their sight, coughing supervened, and on the third day they departed life.'; 'And

some who have fled from diseased cities have remained untouched, while passing on the disease to those who were not sick. Others have not caught it at all, even though they associated with many who were sick, and touched many not only who were sick, but even after their death. Others who were indeed eager to perish because of the utter destruction of their children or household, and for this reason made a point of keeping company with the sick, nevertheless were not afflicted, as if the disease was contending against their wish. So then, as I have said, this misfortune has been prevalent up to the present for 52 years, surpassing all previous ones. For Philostratus is amazed that the plague in his time prevailed for fifty years.'; *Translated Texts for Historians Volume 33, The Ecclesiastical History of Evagrius Scholasticus.*, translated by Michael Whitby, Liverpool University Press 2000, pages 14 ,81-82, 231.

[17] Lester K. Little, *Plague and the End of Antiquity: The Pandemic of 541-750.*, Cambridge University Press, Cambridge 2006.

[18] *'It began with the Egyptians who live in Pelusium. It divided and part went to Alexandria and the rest of Egypt, and part to the people of Palestine, the neighbors of the Egyptians, and from there overran the whole earth.'*; Procopius, *History of the Wars, Secret History, and Buildings*, translated by Averil Cameron, Washington Square Press, New York 1967, page 116.

[19] Pierwsza publikacja już w 2004: Girard, J.M.*, Wagner, D.M.*, A.J.Vogler, C. Keys, C.J. Allender, L.C. Drickamer, and P. Keim. 2004. Differential plague transmission dynamics determine *Yersinia pestis* population genetic structure at local, regional, and global scales. *Proceedings of the National Academy of Sciences of the U.S.A.* 101:8408-8413. Potwierdzenie w badaniach archeologicznych roku 2014: *Yersinia pestis* and the Plague of Justinian 541-543 AD: a genomic analysis - Volume 14, No. 4, p319-326, April 2014. Oraz badania z roku 2013: Harbeck M, Seifert L, Hänisch S, Wagner DM, Birdsell D, et al. (2013) *Yersinia pestis* DNA from Skeletal Remains from the 6th Century AD Reveals Insights into Justinianic Plague *PLoS Pathog* 9 (5): e1003349. doi:10.1371/journal.ppat.1003349.

[20] *'Plague, caused by the bacterium Yersinia pestis, has impacted humans for thousands of years. A relatively young species Yersinia pestis most likely originated 1,500-20,000 years ago in Africa'*, Ibid.

[21] Procopius, *History of the Wars, Secret History, and Buildings.*, translated by Averil Cameron, Washington Square Press, New York 1967.

[22] *'At about this time a plague occurred, as result of which all human life was very nearly extinguished.'*; Procopius, *History of the Wars, Secret History, and Buildings.*, translated by Averil Cameron, Washington Square Press, New York 1967, p. 115.

Adam Pawłowski

Student historii UW i pracownik Muzeum Wojska Polskiego. Religiosceptyk, z zamiłowaniem do fizyki teoretycznej i geopolityki, amator psychologii ewolucyjnej i kofeiny.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-09-2016)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10034) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10034>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl